

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesiąc 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 10 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:
miesiąc 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petiowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petiowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Piątek 17 lutego.

Wskhodź słońca 7:12, zachód 5:18.
Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi 6:31; do Przemyśla-Chyrowa-Zagórze 10:41; do Strzyna 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jaworowa 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dni powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1, nadio we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1, w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarte tylko wypożyczalnie i oddział rękopisów, codziennie w dni powszednie od 10—1 (w nowym lokalu). Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 12 lutego do 18 lutego do widzenia: „Gościnne występy artystów teatrów paryskich”. Wstęp 10 centów.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Teatr miejski. Dzisiaj: O godz. 7 wiecz. „Krótka cyganów” operetka Dellingera. — Jutro: „Pozłaczana groma”, komedia Konczyńskiego.

Odczyty i wykłady. Powszechnie wykłady uniwersyteckie: Asyst. Uniw. Wł. Złobicki: „Wiek pary i elektryczności”, w Instyt. fizycznym Uniw. o 7:30 w.

Posiedzenia. Walne zgrom. „Pracy kobiet” (Wałowa 25) o g. 5 pop. — Pos. naukowe Tow. lekarskiego o g. 6 w. — Pos. „Kółka filozoficznego” w „Czyteln. akad.” o g. 7 w.

Z Rady miejskiej.

Wbrew słowom znanej piosenki mickiewiczowsko-szopenowskiej, że „cień tem dłuższy, im dalej ucieka”, wybory do Rady miejskiej rzucają na wszystko „cień tem dłuższy, im bliższe się stają”. Dzięki temu też sprawy wyborcze wypełniły prawie całe wczorajsze posiedzenie Rady miasta Lwowa.

Wynik obrad jest bezwątpienia dodatni, a chociaż, jak słusznie zauważył dr. Aschkenase, zupełnej czystości wyborów jeszcze nie zapewniono, to w każdym ra-

zie wczorajszymi uchwałami zrobiono w tym kierunku niemało. Jest to niezaprzeczone i wielkie zwycięstwo „komitetu obywatelskiego” i jego pisma do prezydium miasta z żądaniem reasumcy uchwały co do sposobu przechowywania niedoręczonych kart wyborczych. Pismo to podaliśmy wczoraj w osobnym artykule, tu więc tylko stwierdzimy, że zanim wybory się rozpoczęły, „komitet obywatelski” potrafił w nich odegrać rolę dodatnią i decydującą.

Wczorajsze posiedzenie rozwinęło się w sposób następujący:

Po zagajeniu posiedzenia o godz. 7 $\frac{1}{4}$ przez wicepr. Michalskiego zabrał głos r. dr. Pawlewski i „przepraszył” tych radnych, przeciw którym, jako proponowanym do komisji wyborczej, wystąpił na poprzednim posiedzeniu Rady miejskiej. — Dr. Pawlewski zasłonił się przytem twierdzeniem, że nie powiedział tego, co podane było w sprawozdaniu „Słowa Polskiego”.

Mogło tu chodzić jedynie o słowa, wypowiedziane „nieoficyalnie”, choć zupełnie głośno do r. Schleyena, że dlatego występuje przeciw pewnym radnym, „bo mu się nie podobają”. Bardzo szanujemy dr. Pawlewskiego i dlatego musimy przypuścić, iż wówczas był w stanie takiego — zresztą zupełnie zrozumiałego — rozdrażnienia, że dziś nie pamięta, co wtenczas powiedział. Nie możemy bowiem przypuścić i nie chcemy, aby presja większości mogła aż tak bardzo oddziaływać na tak prawego człowieka, jak dr. Pawlewski. Nasz sprawozdawca bowiem oświadcza pod słowem honoru, że te słowa — zresztą nie ubliżające nikomu — padły istotnie, a stwierdzić to również mogą inni też dziennikarze, obecni na owym posiedzeniu.

Na tem kończymy ten epizod, przykry, lecz konieczny, zanadto bowiem daleko posunięto już system zwalania winy na prasę, jeżeli ktoś się chce wyprzedzić słowami swoimi, że musi się wystąpić z całą stanowczością przeciw temu systemowi, choćby przy tej sposobności zrobiło się przykrość człowiekowi tej miary i tej wysokiej wartości moralnej, co dr. Pawlewski.

Następnie sekretarz p. Henoch odczytał pismo komitetu obywatelskiego o reasumcy uchwały, odrzucającej wniosek dr. Liliena, postawiony w interesie czystości wyborów, mianowicie, aby karty niedoręczone oddawano specjalnemu komitetowi z radnych miejskich.

Wicepr. Michalski. Ja stwierdzam, że wprawdzie głosowało tylko 36 radnych, ale że było więcej na sali, niż wymagany komplet 40, gdyż znajdowało się na owym posiedzeniu 67 radnych.

R. dr. Ciesielski: oficjalny adwokat większości, wystąpił z obszerną, zawiłą mową, dowodzącą, że reasumcja jest niemożliwa i niepotrzebna, bo kontrola, jakiej się domagał dr. Lilien, nie da się wykonać, gdyż niepodobna codziennie po wszystkich komisaryatach nie-

doręczonych kart składać aż w komisji. Wniosek dr. Liliena dąży, zdaniem mowcy, do podkopania powagi i dobrej sławy magistratu. Mimo to dr. Ciesielski żądał, że można karty oddać w przechowanie komisji dopiero na samym końcu, po odesłaniu ich do magistratu. I do ewentualnej takiej komisji mowca zaproponował rr. dr. Pawlewskiego, dr. Liliena, dr. Aschkenasego, Wczelaka, Sklepińskiego i Langa.

Dr. Lilien zaznaczył z naciskiem, że reasumcja jest konieczną. Mowca zastrzegł się w uzasadnieniu tego przedewszystkiem, jakoby dybał na dobrą sławę magistratu. Owszem, przeciwnie, jest to akt obrony tej dobrej sławy, gdyż położy koniec obiegającym w mieście ubliżającym pogłoskom, pod którymi cierpią najbardziej prawy członkowie magistratu. Wniosek dr. Ciesielskiego nie wystarczy a nic nie tłumaczy, a kontrola proponowana jest zupełnie możliwa. Nic łatwiejszego bowiem, jak ażeby woźni wieczorem codziennie, zamiast do komisaryatów, odnosili karty do ratusza, gdzie komisya codziennie urzędowałaby przez kwadrans. Ta sama komisya również wydawałaby niedoręczone karty wyborcom, którzyby się po nie później zgłosili.

P. dr. Pawlewski, imieniem komitetu zjednoczonej opozycji poparł prośbę „komitetu obywatelskiego” o reasumcy poprzedniej uchwały.

Dr. Aschkenase również uznał, że wniosek dr. Ciesielskiego jest właściwie udaremieniem myśli dr. Liliena pod pozorem uwzględnienia jej.

Podobnie przemawiał r. Czarniecki, poczem dr. Pisek zaznaczywszy, że przemawia jako członek „partyi rządzącej” (protesty i przerywania ze strony r. Hudeca). Ale właśnie jako członek większości, mowca nie ścierpi, aby na tej większości spoczywał zarzut winy względem czystości wyborów, proponuje zatem wniosek o reasumcy uchwały poprzedniej, a następnie uchwalenie wniosku dr. Ciesielskiego, bo tylko ten wniosek jest praktyczny, a wniosek dr. Liliena zwraca podejrzenie przeciw prezydium miasta.

Wicepr. Ciuchciński zaczął od tego, że zastrzegł się przeciw zajmowaniu się przez niektórych mowców „Towarzystwem strzeleckim” przy sposobności wyborów. Strzelnica — mówił — ma swoją wyrobioną sławę...

Głos: Oj to prawda! (Wielka wesołość i brawa na galerii.)

Wicepr. Ciuchciński... i nie potrzebuje ani obrońców, ani prokuratorów. Na czystości wyborów zależy mi tak samo, jak każdemu i dlatego głosować będę za reasumcyą.

R. dr. Ciesielski znowu adwokatował większości, dowodząc, że urzędnicy w tym wypadku wobec publiczności są bardziej wiarygodni, niż radni miejscy, bo tamci są zaprzysiężeni, a ci nie (r. dr. Aschkenase: Proszę o głos!).

— I celem wyłożenia im tego w sposób poglądowy, wymachiwał trzcina z upodobaniem i opuszczał ją na grzbiety przechodzących, zaganiając w ten sposób do świątyni wiedzy całą swą trzódkę młodocianą.

— Za pozwoleniem waszem, panie Tomba. Już z górą dwie godziny gawędzimy. Muszę się brać do lekcji.

I podczas gdy pastuch, grzecznie odprawiony, zaganiał owce do młyna, żeby tam na nowo powtórzyć opowiadanie, w szkole znów się rozpoczynało wyśpiewywanie tabliczki mnożenia, która dla uczniów Don Joachima była kamieniem probierczym mądrości.

O zachodzie słońca malcy odśpiewywali pieśń ostatnią, dziękując Panu, że ich „oświecić raczył swą światłością”, poczem każdy zbierał swój woreczek od jedzenia, bo ponieważ wieś była daleko, dzieciom wychodzącym rano z domu, dawano na cały dzień zapasy, i nieprzyjaciele Don Joachima twierdzili nawet, że dzieciom za karę odbiera jedzenie, żeby w ten sposób łatać niedostatki w kuchni Donny Pepy.

Co piątku, przed wyjściem ze szkoły, uczniowie słyszeli tę samą przemowę:

— Panowie moi, jutro jest sobota; niech więc panowie przypomną to łaskawym swym mamom i proszę wiedzieć, że kto jutro nie przyniesie należnych dwóch „cuartów”, nie wejdzie do szkoły. Specjalnie mówię to do pana, sennor de... i do pana sennor de... taki a taki (i tu następowało wyliczenie przynajmniej z tuzina nazwisk). Od trzech tygodni panowie za legacie z należną zapłatą i wobec tego kształcenie staje się niemożliwym, wiedza nie może robić postępów i niepodobna mi zwalczyć skutecznie barbarzyństwa przyrodzonego tym okolicom. Ja daję wszystko: moją wiedzę, moje książki (i wskazywał trzy elementarze, które żona

jego zbierała starannie, ażeby je schować do starej komody) a panowie nic nie przyniosicie. Powtarzam: kto jutro przyjdzie z próżnymi rękami, nie przestąpi tego progu. Proszę to oznajmić łaskawym matkom.

Malcy ustawiali się parami, trzymając się za ręce (zupełnie, jak w szkołach walenckich, coż myślicie!) i wychodzili z szopy, ucałowawszy wprzód szorstką prawicę Don Joachima i mówili chórem przy odejściu:

— Życzymy panu zdrowia. Do jutra rana, jeśli Bóg pozwoli.

Nauczyciel odprowadzał ich aż na placyk pod młynem, skąd promienisto rozchodziły się drogi i dróżki i tam się pochód rozbił na małe gromadki, oddalające się w różnych kierunkach.

— Pamiętajcie, panowie, że czuwam nad wami — wołał jeszcze za nimi pożegnalną przestrogę Don Joachim — proszę nie kraść owoców, nie rzucać kamieniami i nie skakać przez kanały. Mam wróbla, który mi to wszystko opowiada i jeśli jutro rano czego się dowiem, trzcina tańcować będzie jak opętana.

I stojąc na środku placu, długi czas jeszcze odprowadzał wzrokiem najliczniejszą gromadkę, podążającą w stronę Alboraya.

Ci płacili najlepiej. Między nimi szli trzej synowie Baptysty, dla których droga ze szkoły stawała się niezręczną drogą męczeńską. Szli we trzech, trzymając się za ręce i przedstawiając dogodną pastwę dla malców z chat sąsiednich, którzy podzielali nienawiść rodzicielską do Baptysty i jego rodziny i zaznaczali to przy każdej sposobności.

(C. d. n.)

Vicente Blasco Ibanez.

RUDEIRA

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA.

I gdy tak roztrząsał swoje wspomnienia, nauczyciel z żoną słuchali go uważnie, a niektórzy malcy korzystając z niespodziewanych wakacji, coraz to bardziej oddalali się od szkoły i gonili owce, które zmykały przed nimi jak przed złym duchem. Ciągnęli je za ogony, podsadzali z tyłu, zmuszając iść na przednich nogach, spychali z góry na drogę i wsadali im na grzbiety okrakiem; biedne stworzenia napróżno protestowały głośnym bekiem, nie słysząc ich przeniewierczy pasterz, zajęty barwnym opowiadaniem o zgonie ostatniego Francuza, jakiego uśmiercił.

— I ilu też ich padło? — pytał na końcu nauczyciel.

— Ze stu dwudziestu, albo stu trzydziestu. Nie pamiętam dobrze.

Malzeństwo zamieniali spojrzenia z uśmiechem. Od ostatniego razu przybyło ich dwudziestu. Z biegiem lat mnożyły się jego czyny wojenne i liczba ofiar.

Żałośliwe skargi trzody zwróciły tymczasem uwagę nauczyciela.

— Panowie moi — wołał do malych śmiałków, szybko wyjmując trzcina — proszę tutaj. Czy sądzicie panowie, że nie macie nic lepszego do roboty, niż bawić się po całych dniach? Tu się pracuje.

Dr. Aschkenase odpowiedział przedewszystkiem wicepr. Ciuchcińskiemu, że słowo „strzelnica“ padło przedewszystkiem z ust jej obrońcy dr. Ciesielskiego. Co do tego ostatniego napiętnował mowca jego wykreślenie ewentualnej reasumcyi poprzedniej uchwały na „votum nieufności“ dla magistratu. Tak nie jest, kontrola nie jest jeszcze nieufnością, jak nie jest jej dowodem np. szkronium ksiąg, kas itd. Wniosek dr. Liliena uchwalić należy, chociaż z drugiej strony, aby to zapewniło już absolutną czystość wyborów. Na to jest sto sposobów, aby się stało inaczej... (Głos: „To prawda!“ — wesołość.)

R. Getritz oświadczył się za reasumcya, ale wyraził życzenie, aby ewentualna komisya nie pozostała tylko na papierze.

R. Hudec wniósł o imienne głosowanie nad samym wnioskiem.

Przemawiali jeszcze krótko r. dr. Lilien i dr. Ciesielski, poczem reasumcya poprzedniej uchwały przyjęto niemal jednogłośnie.

W dyskusyi nad „meritum“ r. dr. Gerstmann prosił o wyjaśnienie, czy wniosek dr. Liliena jest wykonalny.

Prezydent Michalski. Jak świetna Rada uchwały, to musi być wykonalnym i jest wykonalnym. (Brawo.) Głosy urzędnikom i funkcyjaryuszom już wręczono za pośrednictwem ich instytucyj. Resztę 9467 kart rozestano do komisaryatów. Jutro 47 woźnych rozpocznie roznoszenie. Tym woźnym zapowie się wydalenie natychmiastowe na wypadek nadużycia. Równocześnie, w razie uchwały Rady miejskiej, przyjmującej wniosek dr. Liliena, zapowie się im, że niedoręczone karty z codziennej porcy mają odnosić do ratusza, nie do komisaryatów.

Dr. Ciesielski. Po przedstawieniu rzeczy przez p. wiceprezydenta, że sprawa w tej formie jest możliwa, wobec tego wniosek swój cofam.

R. Hudec. A ja wobec cofnięcia wniosku dr. Ciesielskiego, cofam żądanie imiennego głosowania.

W takim obrocie sprawy wniosek dr. Liliena przyjęto niemal jednogłośnie.

Rozwinięta się następnie dyskusya nad składem komisji, poczem wybrano ją w składzie następującym: Dr. Pawlewski, dr. Lilien, Lang, Sklepiński i Czarnecki.

Tak się zakończył epizod, spowodowany prawdziwie „obywatelskim“ wystąpieniem „komitetu obywatelskiego“.

Następnie przed porządkiem dziennym r. Małowicz wniósł interpelację w poruszonej na wczorajszym zgromadzeniu majstrów budowlanych sprawie, jakoby udzielano koncesyj ludziom nieukwalifikowanym.

Radca magistratu dr. Fiszer odpowiedział natychmiast, dowodząc, że sprawa polega na nieporozumieniu, a raczej na rozmaitej interpretacji ustawy przemysłowej. W wypadkach, o które chodzi, mowca wydał kartę przetyślową wskutek orzeczenia namiestniotwa, które na rekurs interesowanego wydanie karty, wbrew opinii magistratu, nakazało.

R. Dzieślewski interpelował, dlaczego funkcyjaryuszom rzeźni nie wypłacono dotąd dodatku drożyznianego, co wiceprez. Michalski przyrzekł zbadać i załatwić.

R. Czarnecki wniósł, aby w celu strzeżenia czystości wyborów pozwolono w salach wyborczych pozostawiać mężom zaufania z grona wyborców.

Wicepr. Michalski. To niemożliwe! (Głos: Możliwe i stosowane i w Wiedniu i w Krakowie!) W salach głosowania prócz wyborców nie wolno pozostawiać nikomu...

Głos z galerji. Tylko hyenom!

Wicepr. Michalski... tylko wyborcom!

R. Czarnecki domagał się, aby Radzie miejskiej przedstawiono stan Fundacyi skarbkowskiej.

Wiceprez. Ciuchciński odpowiedział, że należy czekać na objęcie warsztatów w zakładzie skarbkowskim przez Wydział krajowy.

Natomiast drugi delegat Rady do Zarządu fundacyi r. Rewakowicz uznał, iż przedstawienie stanu rzeczy Radzie jest potrzebnem i nagłem. Prosił więc o wyznaczenie osobnego posiedzenia.

Wiceprezydent Michalski. Przed wyborami niemożliwe.

R. Hudec wśród oklasków galerji żądał, aby drobnym handlarzom owocami nie robiono trudności z jeżdżeniem temi ulicami, po których chodzi tramwaj.

R. Stachiewicz w związku z tem poruszył kilka pokrewnych kwestyj, które wiceprez. Michalski uznał za potrzebujące bliższego zbadania i nie mogące być natychmiast załatwionemi.

(Jeden z słuchaczy galerjyjnycy poczynił na głos wykrzykiwać.)

Wicepr. Michalski (poznawszy go po głosie): Panieś był u mnie dzisiaj, powiedziałem, że sprawa będzie załatwiona, proszę więc nie halasować! (Wielka wesołość.)

Nastąpił jeszcze jeden „wielki strzał“ na wczorajszym posiedzeniu, przed jego porządkiem. R. Hudec mianowicie zwrócił uwagę, że prośbę jego o udzielenie sali ratuszowej na przedwyborcze zgromadzenie do Rady miejskiej trzyma się od czterech tygodni, p. wiceprezydent bowiem oświadczył, że musi pójść „drogą regulaminową“. Ta droga jest tak długa, że tymczasem gotowe się odbyć wybory. Mowca więc prosił o przyspieszenie toku tych instancyj.

Wicepr. Michalski odpowiedział, że sprawa znajduje się w sekcji V i ma ją w referacie r. Choledecki.

Dr. Rutowski, zwróciwszy uwagę, że w czasie przedwyborczym pojawiają się głosy, ubliżające go po-

darce miejskiej, jak np. „co się stało z kilkunastu milionami?“ z pożyczek miejskich, postawił wniosek, aby w jakiś sposób wyjaśniono tę sprawę publiczności.

Wicepr. Michalski. Rachunki z tych milionów leżą przedemną w wydanem przez prezydenta miasta sprawozdaniu z czynności. Nie brak ani grosza. Jeżeli więc się tak dużo mówi o „etyce“, trzeba ją i tutaj zastosować.

R. dyr. Lewicki. To mnie nie wystarcza! i wnoszę o wyjaśnienie sprawy plakatami i w inseratach dzienników.

Wicepr. Michalski. Dobrze! Zrobię to.

Dr. Aschkenase ponowił wniosek r. Czarneckiego o dopuszczenie mężów zaufania do sal wyborczych.

Wicepr. Michalski. To niemożliwe, bo istnieje stronnictwo, które tłumnie chce zaważyć kurtyarze i sale i udaremnić wybory.

R. Hudec. Jakie to stronnictwo?

Wicepr. Michalski. To już proszę mnie pozostawić!

R. Hudec. Aha! tajemnica!

Dr. Aschkenase w odpowiedzi zapewnił, że nikt nigdzie nie podnosił myśli jakiego tłumnego udaremnienia wyborów. Chodzi zresztą o dopuszczenie nie „tłumów“, ale 8 lub 10 ludzi. Co do wniosku dra Rutowskiego to mowca oświadczył, że on (dr. Aschkenase) o „rozdrapaniu“ milionów nigdy i nigdzie nie mówił.

R. Ignatowicz chciał udowodnić, że dr. Aschkenase na zgromadzeniu wyborców, zwołanem przez komitet zjednoczonej opozycyi, istotnie tak się wyraził.

Dr. Aschkenase (mocno podrażniony). Przepraszam! Tak nie było! mówiłem tylko, że część pożyczki zaczerpniętej użyto nie na cele inwestycyjne, ale na cele konsumcyjne, tj. na pokrycie niedoborów budżetowych, a to jest zupełnie obojętna sprawa! Krytykowałem to nie jako „kradzież“ lub „rozdrapanie“, ale jako „bezład“, dla miasta szkodliwy! — Co do „mężów zaufania“ podczas wyborów to nie stawiam wniosku, ale proszę prezydenta, aby się nad tą sprawą zastanowił.

Wicepr. Michalski. Dobrze, zastanowię się.

Przystąpiono wreszcie o godzinie 9 do „porządku dziennego“, który po tak efektownym wstępie nie budził już żadnego zainteresowania. Załatwiono bo też kilka długich uchwał i pomniejszych spraw administracyjnych, poczem posiedzenie zamknięto.

Radni zmęczeni rozeszli się szybko. Na zakończenie udał się dobry dowcip woźnemu prezydialnemu Muzyce.

— A to gorące było „zgromadzenie przedwyborcze“ — powiedział, pomagając się ubrać wychodzącym na końcu dziennikarzom.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wypadki w Królestwie.

Doniesienia „Znasu“ z Petersburga.

Kraków. (Tel. pryw.) „Znas“ donosi z Petersburga pod datą 13 bm.: Bawiący tu hr. Władysław Tyszkiewicz złożył kopję swego memoriału nowemu ministrowi spraw wewnętrznych Bułiginowi. Ks. Światopolk-Mirski opuścił Petersburg i wyjechał do swoich dóbr w gub. charkowskiej. Otrzymał on 11 miesięczny urlop, ale obecnie nie zamierza z niego korzystać i nie wyjeżdża za granicę.

Komitet ministrów z energią i pośpiechem pracuje nad przygotowaniem wniosków z powodu ukazu carskiego z dnia 25 grudnia (12 grudnia st. st.) br. W kwestyi unickiej zapadła ważne, zasadnicze postanowienie. „Opornym“ będzie wolno urzędownie przyłączyć się do kościoła katolickiego. Kwestya seminarjów duchowycy weszła w stadyum korzystne. Wszystkie zarządzenia administracyjne, utrudniające alumnom przyłączenie do seminarjów i naukę, zostaną cofnięte. Dyskusya nad ograniczeniami (?) narodowemi rozpocznie się za trzy tygodnie.

Ostatnim aktem ks. Światopolk-Mirskiego było przedstawienie dla 9 gubernij kraju zachodniego, następujących wniosków: 1. aby pozwolono kupować Polakom ziemię od Polaków, z wykluczeniem atoli Polaków z Królestwa Polskiego; 2. aby wprowadzono wybór marszałków szlachty; 3. aby cofnięto zakaz przyjmowania Polaków do służby państwowej. Dla tych trzech wniosków większość w komitecie ministrów ma być zapewniona.

W sprawach Królestwa Polskiego ks. Światopolk-Mirski cofnął się od czynienia wniosków, pozostawiając to Wittemu. Propozycje Wittego są następujące: 1. szkoła ludowa polska; 2. szkoły ludowe prywatne i szkoły prywatne średnie polskie; 3. uniwersytet i szkoły średnie rządowe rosyjskie; 4. samorząd ziemski i miejski z całkowitem dopuszczeniem języka polskiego; 5. zaprowadzenie sądów przysięgłych z uwzględnieniem języka polskiego; 6. przypuszczenie Polaków do służby państwowej.

Atmosfera dla uzyskania koncesyj na naszą korzyść nie jest w tej chwili przychylna, owszem staje się wręcz nieprzychylna. Zaburzenia w Warszawie dały broń w rękę wrogom Polaków. Wrogowie ci, powołując się na strajk uczniów gimnazjalnych, i na żądania ich usunięcia nauczycieli Rosyan w połączeniu z memorandumami, zawierającymi radykalne żądania, przedstawiają

iz wrzenie w Warszawie nie było dziełem tylko agitacyi socjalistycznej. Nie brak wprawdzie usiłowań, dążących do wykazania, że ruch narodowy nigdy nie przekroczył granic ruchu ideowego, ale walka ze złą wolą nielatwa. Głównie przeciw udzieleniu jakichkolwiek ulg Polakom w Królestwie, występują bawiący tu kurator warszawskiego okręgu naukowego Schwarz i rektor Żilow.

W Petersburgu w kołach rządowych panuje opinia, że „słaby“ generał-gubernator w rodzaju ks. Światopolk-Mirskiego lub ks. Imieretyńskiego, byłby „nie-szczęściem“, że trzeba tam człowieka o „silnej ręce“. Za takiego uważają hr. Ignatiewa, byłego gubernatora kijowskiego, człowieka powszechnie znienawidzonego. Kandydatura ta, wśród dzisiejszych stosunków, niestety jest możliwą.

Rząd wobec żądań młodzieży szkolnej.

Kraków. (Tel. pryw.) „Głos Narodu“ donosi z Warszawy pod datą 14 bm.: Kurator warszawskiego okręgu naukowego Schwarz udał się po instrukcye, gdyż nie wiedział, jakie zająć stanowisko wobec tak stanowczych a powszechnych żądań młodzieży szkolnej. Powiadają, iż postanowiono zamknąć uniwersytet i politechnikę na lat 5, a wszystkie szkoły do końca roku bieżącego. Po otwarciu tych szkół, uczniowie, którzy będą chcieli być przyjętymi, będą musieli składać egzaminy. Dotychczas mi nie wiadomo, co przedsięwzięmie władza wobec powszechnego żądania zaprowadzenia polskiego języka wykładowego.

Strajk w konserwatorium muzycznym.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ donosi z Warszawy, że dnia 14 bm. uczniowie i uczennice konserwatorium muzycznego, gdzie wykłady odbywały się częściowo po polsku, opuścili zakład i oświadczyli, że nie powrócą, póki wykłady nie będą się odbywały tylko po polsku.

Narady fabrykantów.

Warszawa. (Pet. Ag. tel.) Onegdaj zebrali się fabrykanci na naradę nad sprawą polepszenia bytu robotników. Celem uniknięcia dalszych strajków postanowiono dać robotnikom wolne popołudnie dnia 1 maja.

Warszawa. (Pet. Ag. tel.) Przedstawiciele przemysłu, którzy onegdaj zebrali się na obrady nad środkami poprawienia bytu robotników i dla omówienia wydarzeń dni ostatnich, jednomyślnie powzięli uchwałę, w której powiedziano, że strajk ogólny, w czasie którego robotnicy nie tylko zaniechali pracy, ale też postawili żądania natury socjalnej i ekonomicznej, nie wynika z ogólnego stosunku robotników do pracodawców, lecz po większej części z przyczyn, leżących poza sferą działalności pracodawców. Poprawa stosunku robotników do pracodawców jest możliwą dopiero po przeprowadzeniu reform socjalnych, które obu stronom przyczą prawa wolności tworzenia związków i zgromadzeń, gdyż wówczas stosunek ów mógłby być poprawiony drogą jawnych układów, a nie przez strajki.

Z tą sprawą ściśle łączy się kwestya, jakiej nauka szkolna dla klas robotniczych ma ulec reformie, zwłaszcza też w tym kierunku, aby nauki udzielano w języku ojczystym.

Sosnowiec. (Pet. Ag. tel.) Onegdaj odbyło się zgromadzenie najwybitniejszych przemysłowców z Sosnowca i okolicy. Zgromadzenie to atoli nie wydało żadnego rezultatu. Strajk trwa dalej i ma trwać jeszcze dwa tygodnie.

Krwawe starcie w N. Rokicinach.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Łodzi, że w miejscowości Nowe Rokiciny przyszło wczoraj do demonstracyi ulicznych. Wojsko dało salwę do robotników, z których 18 padło na miejscu trupem, a przeszło 50 zostało ciężko ranionych. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Położenie w Zagłębiu.

Strzemieszycze. (Pet. Ag. tel.) Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa dalej. Onegdaj w Sosnowcu koczacy rozpedzili tłum, który się zgromadził w pobliżu szpitala na wiadomość o przyznaniu wolności od cła dla węgla wprowadzanego z zagranicy. Import węgla z Prus wzniósł się ogromnie. Do Sosnowca nadchodzi dzień nie 200 wagonów koksu, Wojsko strzeże dworca.

Położenie w Łodzi.

Warszawa. (TBK.) Petersb. Agencya donosi: We dług urzędowych sprawozdań podjęto w Łodzi pracę w 280 fabrykach, w niektórych fabrykach nie wszyscy robotnicy stanęli do pracy.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ donosi z Łodzi pod datą 16 bm.: Strajk skończony. Fabryk w pełnym ruchu. Tramwaj miejski i podjazdowy kursują.

Z caratu.

Statystyka ofiar z d. 22 stycznia.

„Tribune Russe“, paryski organ rewolucyjny, po daje wykaz ofiar z pamiętnej niedzieli w Petersburgu który z urzędowem twierdzeniem o 98 zabitych, w żywej jest sprzeczności. Otóż według korespondenta tego pisma z 14 głównych szpitali petersburskich na cmentarze dostawiono: ze szpitala Aleksandrowskiego 163 zmarłych, z Geldowego 68, z Chirurgicznego 151, z dworskiego Maryi Magdaleny 179, Maksymilianowskiego 138, Obuchowskiego 197, Pietropawłowski 143, ze szpitala św. Ojgi 154, z miejskiego 131, św. Trójcy 163, z ziemskiego 152, razem zaś 2136 zabitych lub zmarłych z ran. Oczywiście nie wliczono tu wielu ciał, które wojsko wraz z policją

pousuwało w sposób tajemniczy z miejsc rzezi. W każdym razie ustalono w ten sposób liczbę ofiar małą i małą.

Rządy Trepowa.

Petersburg. (Tel. wł.) Słychać, że Gorkij ma być tak długo w więzieniu zatrzymany, dopóki kwestya robotnicza, która wiąże się ściśle z kwestyami politycznymi, nie będzie rozwiązana. U uwięzionego rajcy miejskiego Kedrina policja miała znaleźć projekt rewolucyjnej odezwy do armii.

Położenie w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Robotnicy tutejsi nie chcą słyszeć o wysyłaniu delegatów do specjalnej komisji, obradującej nad sprawami robotniczymi, żądając przede wszystkim prawa zgromadzania się i pełnej gwarancji osobistego bezpieczeństwa delegatów.

Trzy projekty „Soboru ziemskiego“.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że carowi przedstawiono trzy różne projekty ustaw o przedstawicielstwie ludu. Jeden projekt został przedłożony przez młodego hr. Tolstoja, drugi przez hr. Ignatiewa, trzeci został zredagowany przez pewnego wybitnego literata, którego nazwisko na razie trzymane jest w tajemnicy. Słychać, że car gotów zgodzić się na ten projekt, który poleca utworzenie zastępstwa ludu, uwzględniającego wszystkie klasy, narodowości i religie, istniejące w Rosyi.

Zaburzenia w Tomsku.

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Journal“ donosi z Petersburga, że w Tomsku ogłoszono stan oblężenia. Kolo dworca przyszło tam do walki między wojskiem a robotnikami, przyczem 20 osób zabito, a przeszło 40 poraniono.

Pracownie bomb w Finlandyi.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że policja odkryła w Finlandyi tajne pracownie, w których przygotowywano bomby.

Strajki aptekarzy.

Charków. (Pet. Ag. Tel.) Wczoraj wybuchł tu strajk prowizorów aptekarskich. Aptekarze zgodzili się na ich żądania, oraz na to, aby personal w aptece dwa razy dziennie się zmieniał. W fabryce lokomotyw robotnicy wrócili do pracy.

Odessa. (Pet. Ag. Tel.) Także tutejsi prowizorowie aptekarscy zaniechali pracy i postawili żądania, identyczne z aptekarzami charkowskimi, a nadto żądają lepszych, niż dotąd, dla siebie pomieszczeń.

Petersburg (Tel. wł.) Stan zdrowia policmajstra w Odessie, pułkownika Gotowina, na którego, jak donoszono, wykonano zamach rewolwerowy, jest jeszcze ciągle groźny.

Petersburg. (Tel. wł.) Pobiedonoscew zaniechał poważnie. Zastępuje go w rządach pomocnik jego Sabier. Lekarze zakazują wogóle Pobiedonoscewowi ponownie zajmować się kierownictwem spraw politycznych.

WOJNA.

Pokój, czy wojna?

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Handels-Gesellschaft“ otrzymało wrzeczko pewną wiadomość, że pokój między Rosyą i Japonią zostanie zawarty.

Blokada Władywostoku.

Paryż. (Tel. wł.) Tutejsze wydanie dziennika „New York Herald“ donosi z Petersburga, że Władywostok jest tak ściśle blokowany przez Japończyków, że żadna łódź przekraść się już nie może.

Kłopoty z rannymi rosyjskimi.

Czifu. (TBK.) „Wiestnik“ donosi: Tutejszy rosyjski konsul dowiedział się, że Japończycy zamierzają 2500 rannych i chorych z Portu Artura przewieźć do Czifu. Konsul poczynił kroki, aby temu zapobiedz, ponieważ w Czifu brak wszelkich warunków i środków do pielęgnowania chorych. Byłoby raczej wskazanem przewieźć wszystkich z Dalnego na osobnych parowcach do Rosyi.

Trzecia eskadra rosyjska.

Kopenhaga. (TBK.) Dwa duńskie torpedowce czekają w Gjedser na trzecią rosyjską eskadrę i będą ją eskortowały przez wody duńskie.

Gripenberg w podróży.

Moskwa. (TBK.) General Gripenberg przybył tu wczoraj w południe i udał się w dalszą podróż do Petersburga.

Berlin. (Tel. wł.) Książę Leopold pruski udaje się stąd do Carskiego Siola, aby przedstawić się carowi. Potem pojedzie do Genui, a stamtąd okrętem do Tientsinu, następnie zaś odwiedzi dwór pekiński, a w końcu uda się do głównego sztabu armii mandżurskiej.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) W Izbie po Soukupie przemawiał T a m b o s i, który oświadczył, że pokój w Tyrolu południowym nie prędzej nastąpi, aż kwestya autonomii sprawieśliwie będzie rozwiązana. Co się tyczy sprawy włoskie-

go uniwersytetu, wszyscy Włosi są jednomyślnie głęboko przekonani, iż uniwersytet tylko w Tryeście może być otwarty.

Po przemówieniu pp. Baumgartnera i Pachera, dyskusję zamknięto i wybrano mówców generalnych, Schöpfera za i Baxę przeciw.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów przemawiali jeszcze jako mówcy generalni pp. Schöpfer i Baxa, który oświadczył, iż stronnictwo jego nie godzi się na zaniechanie obstrukcji. Na tem dyskusję budżetową zakończono.

Do faktycznego sprostowania zażądał głosu p. Romańczuk i polemizował z onegdajszą mową p. Starzyńskiego. Powiedział, że uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa o włościach rentowych, ma na celu skolonizowanie wschodniej części kraju przez kolonistów polskich, aby tę część kraju spolonizować i wyprzeć Rusinów z Sejmu i Rady państwa. Inne uchwały sejmowe, podniesione przez p. Starzyńskiego, jako koncesye dla Rusinów, z wyjątkiem gimnazjum stanisławowskiego, nie mają żadnej wartości, a po części są szkodliwe. Mowa ta (posta p. Starzyńskiego — rzekł p. Romańczuk—) charakteryzuje zarozumiałość i arogancję tej partyi, w której ręku jest cała administracya Galicyi i los narodu ruskiego.

Budżet przekazano komisji budżetowej.

Izba przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisji o przedłożeniu rządowem, dotyczącem refundacyi. Po przemówieniu ref. Steinwendera, który zalecał przyjęcie ustawy, prezydent odczytał listę zapisanych do głosu posłów i na tem obrady przerwał.

W tej chwili rozeszła się po Izbie wiadomość, że hr. Sternberg w t. zw. sali marmurowej parlamentu obil korespondenta „Narodnich Listów“ Peniżka.

Zabiera głos p. Kramarz i odzywa się w te słowa:

Właśnie byłem świadkiem smutnej sceny. Hr. Sternberg, który na ostatnim posiedzeniu Izby posłów zarzucił całemu czeskiemu dziennikarstwu sprzedajność, obecnie dał się porwać do czynnego znieważenia zastępcy „Narodnich Listów“, który, spełniając swój obowiązek, na zawartą w tej mowie insynuacyę odpowiedział w swem piśmie. Sternberg bił po głowie iaską korespondenta Peniżka.

Głosy: Napadł na niego z tyłu?

Kramarz: Tak jest, z tyłu, a następnie pospieszył do lokala, do którego dziennikarzom wstęp jest wzbroniony.

Głosy: Słuchajcie!

Kramarz: Nie chcę dłużej się rozwodzić nad tym postępkim. Smutnem jest, że zdziczenie w życiu publicznem doszło tak daleko i że właśnie reprezentant narodowości czeskiej do tego się posunął. Zapytuję tylko prezydenta, czy gotów jest wyrazić ubolewanie z powodu tego zajścia, albowiem sądzę, że prezydent jest tu najwyższą władzą, że stoi na straży porządku i dobrych obyczajów w tym gmachu. (Potakiwania). Możemy przynajmniej żądać, aby prezydent objaśnił swe zdanie o tej sprawie.

P. Glöckner: Należy zbadać stan umysłowy Sternberga.

Prezydent Vetter: Rozumie się, że muszę wyrazić jak najgłębsze ubolewanie z powodu, iż członek tej wysokiej Izby dał się porwać do czynnego znieważenia przedstawiciela prasy w tym gmachu. Niestety nie mam środka, aby zapobiedz podobnym zajściom i muszę pozostawić zaatakowanemu, aby wezwał owego posła przed sąd.

P. Glöckner: Sądzymy, że człowiek ten nie jest normalnym. Może on jutro kogoś z nas zabić.

Prezydent zamyka posiedzenie i naznacza następne na dziś, piątek.

W sprawie wniosku Derschatty.

Wiedeń. (TBK.) Komitet wykonawczy niemieckich stronnictw obradował na wczorajszym posiedzeniu nad sposobem, jak ma być w Izbie posłów traktowany wniosek Derschatty w sprawie wyboru komisji z 48 członków dla przygotowania zarządzeń, dotyczących stosunku do Węgier. Komitet uchwalil — jak słychać — stronnictwom niemieckim, reprezentowanym w komitecie wykonawczym, polecić wybranie komisji z 48 członków, a komisji tej miałyby być przydzielone wszystkie dotyczące Węgier sprawy, także wniosek Derschatty. Równocześnie „komitet czterech“ otrzymał polecenie porozumienia się ze stronnictwami prawicy, aby możliwie jednomyślnie postępować w Izbie w tej kwestyi osiągnąć.

Zajście między Sternbergiem a Peniżkiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj około godziny 4 wieczorem w wielkiej sali marmurowej Izby poselskiej poseł hr. Sternberg przystąpił do zastępcy dziennika „Narodni Listy“, radcy cesarskiego Józefa Peniżka i mszcząc się za umieszczoną przedwczoraj w „Narodnich Listach“ notatkę o jego mowie wygłoszonej w Radzie państwa, powiedział po czesku: „Dziękuję Wam, Peniżek“ — potem kilkakrotnie czynnie znieważał korespondenta. Następnie hr. Sternberg oddalił się przez restauracyę. Wy-padek ten wywołał w kołach tak poselskich jakoteż i dziennikarskich wielkie wzburzenie. Peniżek natychmiast wniósł przez swojego zastępcę prawnego skargę sądową przeciw hr. Sternbergowi; panuje też przekonanie, że Izba możliwie prędko wyda hr. Sternberga sądowi.

Zniewagę tę poruszył p. dr. Kramarz w zapytaniu, wystosowanem do prezesa Izby przy końcu wczorajszego posiedzenia. Dotyczący ustęp w „Narodnich Listach“, który stał się powodem czynnego znieważenia dzienni-

karza podnosił między innymi, że publiczność i posłowie ubawili się finansowo-ekonomicznymi koziołkami p. Sternberga, który wzbudzał ogólną wesołość, tak jak kłown cyrkowy. Oprócz tego: nigdy parlament wiedeński tak nisko nie upadł, jak właśnie podczas przemowy komedyanta Sternberga.

Przyjęcie deputacyi nauczycielstwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacya nauczycieli galicyjskich, o której donosiliśmy już przedwczoraj, była wczoraj przy współdziałaniu posłów lewicy u prezesa ministrów br. Gautscha, u ministra oświaty dr. Hartla, u ministra skarbu dr. Kosla i u ministra Galicyi dr. Piętaka. Wszyscy ministrowie przyjęli deputacyę bardzo życzliwie i oświadczyli, że programem rządu jest uzdrowienie finansów krajowych, tak, ażeby również i Sejm galicyjski był w możności lepszego uposażenia nauczycieli ludowych, tudzież mógł wypełnić inne zadania krajowe. O bezpośredniem subwencyonowaniu nauczycieli ludowych z kasy państwowej nie może być mowy, gdyż na tym punkcie już poprzednio żądania podobne nauczycieli ludowych z innych krajów koronnych rząd centralny zawsze odrzucał.

Prezes ministrów br. Gautsch oświadczył, że znaniem mu jest doskonale liche uposażenie nauczycieli ludowych, dla tego też przyrzekł stanowczo, że do sanacyi funduszów krajowych dojdzie, aby w ten sposób Sejm galicyjski mógł polepszyć byt materyalny nauczycieli ludowych. Br. Gautsch zwrócił uwagę deputacyi, że rzadko daje przyrzeczenia, jeżeli raz przecież da przyrzeczenie, to je stale dotrzymuje. Tak więc nauczyciele ludowi mogą jego zdaniem **zawieść do kraju wiadomość**, że w zasadzie rezultat **prośby nauczycielstwa ludowego** został osiągnięty. Minister skarbu dr. Kosel po wysłuchaniu przemowy niemieckiej p. Szypuły z Tarnowa zaczął po polsku **wypytywać** się o stosunki w Tarnowie, o domu, w którym **mieszkał** jeszcze jako małe dziecko i o **gimnazjum tarnowskie**, do którego uczęszczał. I on również **przyrzekł** po wysłuchaniu prośb nauczycieli, które mu **przedłożył** p. Sotecki już w dalszym ciągu po polsku, że dojdzie do sanacyi funduszów krajowych.

Prezes Koła polskiego, przyjąwszy deputacyę nauczycieli, oświadczył jej, że **nauczyciele** powinni się zgłosić do komisji szkolnej sejmowej, a Sejm zaraz po uzdrowieniu finansów krajowych od razu nie lataniną, lecz wydatnym nakładem polepszy i ureguluje byt materyalny nauczycieli.

Tak więc nauczyciele wywożą z Wiednia przekonanie, że słuszne postulaty **nauczycielstwa galicyjskiego** będą przez Sejm krajowy **życzliwie** załatwione w chwili, kiedy rząd centralny **dopomoże do uzdrowienia finansów** krajowych.

Zandarmerya i język polski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister obrony krajowej oświadczył w ostatniej swej mowie, wygłoszonej w Izbie posłów, że zandarmerya ma obowiązek już wedle obowiązujących przepisów **przedkładać** sądom i władzom niewojskowym sprawozdania i protokoły w języku urzędowym krajowym tj. w Galicyi w polskim. Zwracamy na to uwagę szczególnie naszych sądów, które przyjmują sprawozdania i protokoły zandarmeryi w języku niemieckim wbrew obowiązującym przepisom.

Napisy polskie na budynkach wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stosownie do oświadczenia ministra wojny w delegacyach, że napisy na koszarach i innych budynkach wojskowych mogą być umieszczane obok języka niemieckiego także w języku krajowym, zażądała Rada gminna czeskiego miasta Pilzna, aby na wszystkich budynkach wojskowych w tem mieście umieszczono także napisy czeskie. Żądaniu temu uczyniono zadość.

Spodziewamy się, że także miasta Lwów, Kraków i inne w naszym kraju pójdą za tym przykładem i zażądają umieszczenia napisów polskich na koszarach, szpitalach i innych budynkach wojskowych.

Reforma podatku domowo-czynszowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie reformy podatku domowo-czynszowego minister skarbu oświadczył wobec posła dra Głębiskiego, że przedłożenie rządowe musi jeszcze doznać jednorocznego opóźnienia, wskutek dalszych dochodzeń w tym kierunku.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi z Wiednia: Cesarz przyjął wczoraj o godz. 1 z południa Kolomana Szella na dłuższem posłuchaniu. Szell wyłuszczył swe zapatrywania na obecne położenie. Decyzya nie zapadła. Szell udaje się dziś do Ratoi a w poniedziałek wróci do Pesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) O wczorajszej audyencyi Węckerlego i Szella u cesarza nie wiadomo nic pewnego. Obaj mężowie stanu oświadczyli tylko, że cesarz chciał tylko, aby mu wyłożyli własne zapatrywania na położenie obecne. Szell nadto miał zapewnić, że nie myśli już odegrać czynnej roli w polityce. „Wiener Allg. Ztg.“ dowiaduje się, że cesarz dlatego powołał do siebie właśnie tych dwóch polityków, aby od nich, jako gorących zwolenników ugody 1867 roku, dowiedzieć się, czy program hr. Andrassego nie stoi w sprzeczności z tą ugoda.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wbrew rozsiewanym pogłoskom, jakoby misya hr. Andrassego nie udała się jeden z wybitnych członków sejmu zapewnił, że dotyczący czasowe konferencye Andrassego z przywódcami opozycji zjednoczonej dowiodły, że istniejące różnice dadzą się usunąć. Koszut pragnie prowadzić politykę, wykluczającą fałszywe tłumaczenie praw narodowych. Jak

zapewniają, hr. Andrassy ponownie będzie przyjęty przez cesarza na posłuchaniu.

Budapeszt. (TBK.) Partya Banffy'ego postanowiła wziąć czynny udział w rozwiązaniu przesilenia i wytrwać w koalicji stronnictw opozycyjnych. Uchwalono dalej domagać się, aby hr. Apponyi został wybrany prezydentem sejm.

Budapeszt. (TBK.) Partya niezawisłości jednogłośnie wyznaczyła jako kandydata na prezydenta sejm Apponyi'ego, a gdyby on nie przyjął, Juliusza Justha.

Partya ludowa wyznaczyła na pierwszego wiceprezydenta Stefana Rakovszkyego.

Ustawa wojskowa we Francji.

Paryż. (TBK.) Senat uchwalił wczoraj 239 głosami przeciw 37 całą ustawę wojskową, ale poczynił w niej kilka zmian, wobec czego ustawa musi wrócić jeszcze do Izby dep.

† Lewis Wallace.

Nowy Jork. (Tel. wł.) W miejscowości Crawfordville zmarł generał Lewis Wallace, autor słynnej powieści z czasów Chrystusa pt. „Ben Hur”.

(Ur. w r. 1827 w Brookville w Stanie Indiana Ameryki północnej. Brał udział w wojnie domowej, w ciągu której posunięty został do rangi generał-majora. Jakis czas był gubernatorem stanu Utah, później posłem w Konstancyopolu, odtąd zaś pozostał prokuratorem w Crawfordville. Oprócz „Ben Hura” napisał jeszcze kilka innych rzeczy, jakoto: „Jasny Bóg, powieść z czasów zdobycia Meksyku”, „Życie Benjamina Harrisona”, „Młodość Chrystusa”, „Książę Indyi” — Red.)

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) „Naprzód” zapowiada na niedzielę publiczne zgromadzenie wyborców z porządkiem dziennym: Sprawozdanie poselskie p. Daszyńskiego. Zgromadzenie to ma zastąpić zakazane przez policję zgromadzenie włościan, zwołane przez p. Stapińskiego. W zgromadzeniu niedzielnym mają wziąć udział włościanie, jako wyborcy p. Daszyńskiego z 5 kuryi.

Praga. (TBK.) Najstarszy członek redakcji „Narodnich Listów”, Ferdynand Schulz, zmarł w 70 roku życia.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 16 lutego b. r.:

Table with 6 columns: Godzina, Ciśniecie w mm., Temperatura w C., Wiatr, Opad w 24 g. (z 3 pp.), Temperatura Najwyższa, Najniższa. Data for 7 rano, 2 popoł., 9 wiecz.

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Stypendya. Rada zawiadowcza fundacyi śp. dra Antoniego Lachowicza rozpisuje konkurs na stypendya w kwocie 600 — 1000 koron dla uczniów i uczeniczek szkół publicznych, zaś 200—240 koron dla kształcących się w rzemiośle. Podania należy wnieść do rady zawiadowczej fundacyi śp. dra Antoniego Lachowicza na ręce przewodcy Wydziału krajowego w terminie do 25 bm.

Konkurs na aptekę. Starostwo w Tarnopolu rozpisuje konkurs, celem nadania koncesyi na urządzenie

się mająca czwartą aptekę publiczną w Tarnopolu. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 20 marca b. r.

Krajowa konferencya biskupów. Onegdaj we Lwowie odbyła się u ks. metropolity Szeptyckiego krajowa konferencya biskupów. Wzięli w niej udział wszyscy ks. arcybiskupi i biskupi lwowscy, wszyscy ks. biskupi przemyscy, ks. biskup stanisławowski i ks. biskup tarnowski.

Spolszczenie gimnazjum niemieckiego w Brodach już niejako się rozpoczęło, a akcyę tę rozpoczął w ubiegłym tygodniu nowozamianowany nauczyciel religii mojż. dr. Frost, który w porozumieniu z dyrekcją zaprowadził naukę religii w dwóch niższych klasach w języku polskim, a 11 bm. wygłosił pierwszą egzortę dla niższych klas w języku polskim, a dla wyższych w języku niemieckim. Bez względu na to, czy gimnazjum będzie spolszczone lub nie, wedle ustaw zasadniczych nauka religii ma być wykładana w języku ojczystym, a językiem ojczystym żydów w Galicyi powinien być język polski.

Sieroca doła. Wczoraj wieczorem zjawilo się w biurze inspekcyi policyjnej male skulone chłopię z prośbą o nocleg. Dzieciak, przesłuchiwany przez komisarza podał, iż zwie się Ludwik Nowicki, liczy 13 lat, jest synem rolnika z Ustyanowej koło Ustrzyk. Ojciec zmarł, zostawivszy czworo drobnych dzieci i żonę obłąkaną. Na gruncie gospodaruje opiekun Jantek Szafrań i choć po rodzicu zostało trzy morgi gruntu i chata, kazał mu iść w świat, szukać chleba, bo w domu go trzymać nie myśli. Ludzie poradzili chłopcu iść do Lwowa szukać służby, więc przyszedł pieszko z Ustrzyk, głodny i zmarnięty, szukał służby dzień cały, w końcu wskazano mu policyę jako miejsce noclegu. Rozżalony chłopak płakał nad swym zawodem, myślał, że znajdzie zajęcie, pracę a znalazł areszt, skąd go w drodze urzędowej odesłał szupasem do opiekuna pijaka, po to, aby go ponownie wygnął z ojcowizny.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 49 20 do k. 49 40. Tendencya: ustalona.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 39— do K. 39 70. W beczkach K. 40 60 do 43 05. Tendencya: spokojna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 81— do 81 50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. — do —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencya: Wiedeń, dnia 16 lutego. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredy. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 307—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 301—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 274—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 98—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 22—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 476—, Clary 40 zł. m. k. 160—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88—, Pożyczka m. Lublany 40

zł. 66—, Ofen 40 zł. 164—, Palfy 40 zł. m. k. 173—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 32—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65—, Salma 40 zł. m. kon. 217—, Pożyczka salcburska 76—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 133 35 fr. 133 50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 538—.

Berlin, d. 16 lutego. Banknoty austriackie 85 15, Spirytus —.

Frankfurt, d. 16 lutego. Austr. kred. 213 40, Disconto —, Laura 194 80, Koleje państwowe —, Alpy —, Usposobienie silne.

Paryż, d. 16 lutego. Trzy procent. renta 99 87, 29 40.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 17 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 677 25, Akcye węgier. Zakładu kredyt. 776—, Akcye Anglo banku 297 25, Akcye Unionbanku 556—, Akcye Länderbanku 400 25, Akcye Bankvereinu 561 50, Akcye Bodencredit 1037—, Akcye gal. Banku hipotecznego 546—, Akcye kolei państwowych 652 50, Akcye kolei południowej 89 50, Akcye Tramway A. —, B. —, Akcye kolei Elbethal 416 50, Akcye kolei północnej 5540, Akcye kolei czerniow. 589—, Akcye Alpy 520 25, Akcye Rima Murany 529 50, Akcye Prag. Towarzyst. żel. 2475—, Akcye Fabryk broni 578—, Akcye tureckie tytoniowe 331 50, Akcye galic. karpac. Tow. naftowego 1075—, Oblig. węg. ind. 98 20, Renta majowa 100 25, Austr. Renta koronowa 100 25, Węg. Renta koronowa 98 10, 5 l. Listy Tow. kred. ziem. 99 45, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98 90, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101 60, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112—, 4 proc. listy Banku kraj. 99 40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102—, 5 proc. komunalne obligacye Banku kraj. 102 40, Obligacye propinacyjne 100—, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99 75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97 70, Losy tureckie 133 75, Marki 117 41, Ruble 253 50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie rezerwowane. Kursy chwiejne. Wieczór bilans kredytowy.

Berlin, 17 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcye kredytowe 213 25, Staatsbahny 139 80, Lombardy 16 90, Disconto Comandit 195 90, Ruble 216—.

Tendencya: słabsza.

Berlin, 17 lutego. Przy zamknięciu wczorajszego giełdy: Kredyty 213 25, Staatsbahny 139 80, Disconto Comandit 194 90, Berlin. Tow. handl. 166 40, Laura 258 50, Bohumery 244 90, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216—, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridiona —, Losy tureckie 131—, Renta włoska —, Harpener's kopalnia węg. 213 60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 16 90, Kolej Henry 114 40, Niemiecki bank narodowy 130 75, Kanada Proffered 137 90, Akcye żegluga hamburskiej —, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 259—.

Frankfurt, d. 17 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100 80, Austr. renta złota 101 90, Austr. akcye kredytowe 213 60, Staatsbahny 139 90, Lombardy 16 90, 4-proc. austr. renta koronowa 100 40.

Tendencya: silna.

Paryż, d. 17 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. renta francuska 99 95, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 92 30, Losy tureckie 131—, Nowe tureckie Console —, Ottomany 599 —, Deber 461—, Chartered 46—, Rio-Tinto 1633, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencya: Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 16 lutego. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 19 80 do 19 82, Pszenica na maj 19 64 do 19 66, Pszenica na październik 17 34 do 17 36, na kwiecień od — do —, Żyto na kwiec. od 15 33 do 15 40, Żyto na październik 13 98 do 13 90, Owies na kwiecień od 14 10 do 14 12, Owies na maj 0— do 0—, Owies na październik 12 20 do 12 22, Kukur. na lipiec 1905 0— do 0—, Kukurudza na maj od 14 90 do 14 92, Kukurudza na sierpnie od — do —, Kukurudza na wrzesień od 0— do 0—, Rzepak na sierpnie od 22 60 do 22 80.

Pogoda: pochmurno.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 15 lutego 1905.

Table of exchange rates for various currencies and commodities, including gold, silver, and banknotes from Austria, Hungary, and other regions.

Listy zastawne

Table of mortgage rates (Listy zastawne) for various locations and terms, including interest rates and conditions.

Akcje banków (za sztukę)

Table of bank shares (Akcje banków) for various banks, including prices and details of the shares.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Table of prices (Cennik) for various goods and services, including banknotes, exchange rates, and commodity prices.